



URSZULA ROGÓLSKA

redaktor wydania

Na wzgórzu, niedaleko centrum miasta, przy ulicy Portowej jest przystań, w której każdy może doświadczyć uśmiechu nieba. Brzmi trochę jak opowieść z wymiaru innego niż nasza rzeczywistość? Tylko pozornie. Zapraszamy dziś do odwiedzin w kontemplacyjnej wspólnocie sióstr redemptorystek w Starym Bielsku. Tylko pozornie oddziela je od nas krata klauzury. Siostry żyją naszymi problemami. Nie zostawią bez pomocy nikogo, kto zwróci się do nich o duchowe wsparcie. ■

ZA TYDZIEŃ

- w cyklu „Świadkowie Chrystusa” – Anna Byrczek – szefowa bielskiego HOSPICIUM ŚW. KAMILA
- O PROBLEMACH LUDZI CHORYCH NA cukrzycę
- O MODLITEWNYCH SPOTKANIACH W Tygodniu Modlitw o Jedność Chrześcijan

W niedzielę 22 stycznia w parafii św. Franciszka z Asyżu w Bielsku-Białej Wapienicy na spotkaniu opłatkowym zgromadzili się przedstawiciele diecezjalnej wspólnoty Domowego Kościoła czyli rodzin skupionych w Ruchu Światło-Życie.

Opłatkowe życzenia poprzedziła Eucharystia koncelebrowana pod przewodnictwem biskupa Tadeusza Rakoczego przez księży opiekujących się rodzinami w parafiach, a także diecezjalnego moderatora rodzin Domowego Kościoła ks. kan. Jerzego Musiałka oraz moderatora Ruchu Światło-Życie ks. kan. Marcina Aleksego. W imieniu gospodarzy wszystkich powitał proboszcz ks. Jerzy Matoga, a młodzież z wapienickiej grupy oazowej zaprosiła na jasełka.

„Chyba żadna wspólnota ludzka nie znalazła się dotąd na takim skrzyżowaniu wielorakich kryzysów, jak współczesna rodzina, zwłaszcza w Europie. Sygnaliły się niepokojące: coraz wię-

Rodziny Domowego Kościoła

Świadkowie nadziei



ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

cej w naszych parafiach związków niesakramentalnych – wskazywał biskup Rakoczy. – Wiele sił w dzisiejszym świecie sprzymierzyło się przeciw dobru życia, przeciw dziecku, przeciw naturalnemu wymiarowi związku mężczyzny i kobiety, przeciw miłości i wierności aż do grobu...”.

Ks. kan. Jerzy Musiałek, dziękując za dar wspólnej modlitwy i umocnienia małżonków, rodzin na drodze dawania świadectwa podkreślił, że w obliczu wszystkich trudności rodzinom potrzeba właśnie takiego oparcia.

Umocnieniem dla rodzin była Eucharystia w wapienickiej świątyni

„Źródłem naszej siły jest Eucharystia, a rzeczywiście trzeba siły, byśmy – zgodnie z hasłem naszej tegorocznej formacji: „Dać świadectwo nadziei” – mogli być świadkami nadziei, zwłaszcza dla tych rodzin, które są przygniecione problemami – przyznają Ewa i Andrzej Palkijowie, pełniący funkcję pary diecezjalnej Domowego Kościoła. – Staramy się być tymi świadkami nie poprzez słowa, ale życiową postawę, gotowość do niesienia pomocy, życzliwości, okazywanej i w pracy, i w domu”. MB

10 LAT PARAFII POD SZYNDZIELNIĄ



WIOLETTA LAKOMIEC

Mszą św. odprawioną 22 stycznia br. – w dzień św. Wincentego Pallotiego, założyciela wspólnoty pallotyńskiej – parafia św. Andrzeja Boboli w Bielsku-Białej pod Szyndzielnią rozpoczęła świętowanie jubileuszu swojego 10-lecia. Pierwszym duszpasterzem był tu ks. kan. Andrzej Chruszcz. Pallotyni przybyli tu w 1994 r. Parafię biskup Tadeusz Rakoczy erygował 8 maja 1996 r. Na zaproszenie obecnego proboszcza ks. Jana Kwidzińskiego SAC. Mszy św. przewodniczył ks. Chruszcz. Przpomniął

Księża Jan Kwidziński, Andrzej Chruszcz i Stanisław Wawrzyńczyk oraz najmłodszy parafianie podczas jubileuszu

początki parafii i budowy świątyni. Nie krył uznania dla księży i świeckich zaangażowanych dziś w to dzieło. Uroczystość uświetnił męski chór „Harfa” z Komorowic. ■

Dla łownicy



ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

Ks. kan. Jan Gustyn, Jan Borowski i młodzi artyści w czasie rudzickiego koledowania

RUDZICA. W parafialnym kościele pw. św. Jana Chrzciciela w niedzielę 8 stycznia odbył się koncert kolęd, w którym pod dyktando Beaty i Jana Borowskich wystąpili uczniowie miejscowego Gimnazjum im. Jana Pawła II oraz studenci Akademii Techniczno-Humanistycznej. „Nie jest dziełem przypadku, że to radosne i piękne śpiewanie nie odbywa się w filharmonii, ale w domu Małego...” – podkreślał ks. kan. Jan Gustyn, witając wszyst-

kich licznie zgromadzonych w świątyni. Rudzickie koncerty kolędowe mają swoją tradycję. Jak rok temu, i tym razem śpiewanie było okazją do zbiórki funduszy na budowę filialnej kaplicy w łownicy, będącej wotum wdzięczności za pontyfikat Jana Pawła II. Pierwsze prace rozpoczęły się już w ubiegłym roku. „To dla nas radość, że możemy dołożyć do tego wspólnego dzieła choć małą cegiełkę” – powiedział w imieniu wykonawców Jan Borowski.

XVII Przegląd Kolędniczy

PIETRZYKOWICE. 8 stycznia w pietrykowickiej remizie OSP odbył się XVII Przegląd Zespołów Obrzędowych i Kolędniczych, zorganizowany przez miejscową Radę Sołecką i Gminny Ośrodek Kultury w Łodygowicach. Na scenie przed blisko 300-osobową publicznością zaprezentowało się 11 grup kolędniczych z terenu gminy Łodygowice. Najmniejsze z nich skupiały po 5 osób, największe – nawet 20. Łącznie wystąpiło 115 kolędniczek. Wśród grup dziecięcych największe uznanie jury otrzymały kolędniczki z szopką z przedszkola w Łodygowicach

Dolnych, a w grupie młodzieżowej – „Kolędniczki z Budy”, czyli gimnazjaliści z Pietrzykowic. Drugie miejsce przypadło „Kolorowym Gwiazdeczkom” z pietrykowickiej szkoły podstawowej, a trzecie kolędniczkom z Łodygowic. Wśród najstarszych uczestników zwyciężyli kolędniczki z pietrykowickiego Klubu Emerytów i Rencistów, a spośród zespołów obrzędowych – kolędniczki z Biernej. Poza konkursem wystąpiły: zespół młodzieżowy z Kamienia Śląskiego, chór parafialny z Gogolina i przybyły z Białorusi zespół „Wycinanka”.

Na scenie pietrykowickiej remizy wystąpili kolędniczki z niemal całej gminy Łodygowice



GOŚĆ NIEDZIELNY 29 stycznia 2006 ARCHIWUM GN

Harcerskie jasełka

MIĘDZYBRODZIE ŻYWIECKIE. „Jego obecność w dziurawej szopie zaprzecza tym, co uważają, że trzeba wszystko mieć, żeby nie przestać być” – to motto jasełek przygotowanych pod kierunkiem Gabrieli Drożdżik i Renaty Orawczak przez 24. Drużynę Harcerską „Dobre Duchy” i chór szkolny z gimnazjum w Międzybrodziu Żywieckim. Na scenie wystąpiło szesnastu młodych aktorów – harcerzy i dwudziestoosobowy chór.

Drużynę harcerską, angażującą się w wiele przedsięwzięć na terenie miejscowości, i nie tylko, tworzą absolwenci miejscowego gimnazjum i szkoły podstawowej. „To instruktorzy i harcerze z prawdziwego zdarzenia” – mówią o nich nauczyciele. A instruktorki drużyny podkreślają: „Bardzo dziękujemy wszystkim, którzy zechcieli przyjść na spektakl i przeżyć z nami to, co nosimy w naszych sercach. Serdecznie dziękujemy też za wsparcie finansowe”.



SZCZEPAN KLIMONDA

Międzybrodzcy harcerze podczas przedstawienia jasełkowego

Sportowcy na Nowy Rok

BIELSKO-BIAŁA. Pierwsze noworoczne spotkanie sportowców z Podbeskidzia odbyło się 17 stycznia w hali Bielskiego Klubu Sportowego „Stal”. Spotkanie zorganizowały Biuro Promocji Kultury i Sportu Kurii Bielsko-Żywieckiej oraz BKS „Stal”. Wzięli w nim udział m.in.: siatkarki BKS „Stal”, olimpijczycy Marian Kasprzyk i Zbigniew Pietrzykowski, przedstawiciele klubów sportowych zajmujących się pracą z dziećmi z Czańca, Kaniowa, Pisarzowic i Międzybrodzia Żywieckiego oraz posłowie i przedstawiciele

władz samorządowych. Nie zabrakło życzeń biskupa Tadeusza Rakoczego dla sportowców oraz życzeń składanych wszystkim przez Agatę Mróz, Tomasza Adamka i Tomasza Hamerlaka. „Chcielibyśmy, by to spotkanie przyczyniło się do lepszego poznania się i zjednoczenia środowiska sportowego – poczynając od zasłużonych olimpijczyków, a kończąc na najmłodszych, stawiających pierwsze kroki na boiskach i stadionach sportowych” – podkreśla ks. Paweł Danek, dyrektor BPKiS.

Ikary rozdane

BIELSKO-BIAŁA. W niedzielę, 15 stycznia, w Bielskim Centrum Kultury odbyła się uroczystość wręczenia Ikarów – dorocznych nagród prezydenta Bielska-Białej w dziedzinie kultury i sztuki. Za dotychczasową działalność nagrodą tą uhonorowano Inez i Andrzeja Baturo, bielskich fotografików prowadzących Galerię Fotografii B&B. Za szczególne

osiągnięcia w minionym roku Ikarą otrzymał Władysław Szczotka, dyrektor BCK – za zorganizowanie X Festiwalu Kompozytorów Polskich, które było spotkaniem dwóch wielkich twórców: Henryka Mikołaja Góreckiego i Krzysztofa Pendereckiego. Ikarą otrzymała też bielska Państwowa Ogólnokształcąca Szkoła Muzyczna.

Pod patronatem GN

Papieskie kołędowanie w Kętach

W ostatnich tygodniach w świątyniach naszej diecezji okazji do wysłuchania kołędowych prezentacji w wykonaniu różnych zespołów nie brakowało. Szczególnego charakteru nabrało kołędowe spotkanie chórów, zorganizowane 15 stycznia w kęckiej parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa, zadedykowane pamięci Jana Pawła II.



ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

Na zaproszenie Stanisławy Majkut, Katarzyny Brózdny i ks. kan. Jerzego Musiałka wystąpiły chóry: „Auxilium” z Oświęcimia – pod dyr. Marka Bakalarskiego, „Canticum novum” z parafii MB Bolesnej w Jawiszowicach Brzeszczach – pod dyr. Zdzisława Kołodzieja, „Cantica” z Bystrej Krakowskiej – pod dyr. Krystyny Kubańdy, „Totus Tuus” z Kęt Podlesia – pod dyr. Krystyny Bander, „Cantate Deo” – z parafii św. Marcina w Jawiszowicach – pod dyr. Grzegorza Papisa, „Chór świętojański” z parafii śś. Małgorzaty

i Katarzyny w Kętach – pod dyr. Stanisławy Majkut oraz reprezentująca parafię-gospodarza: „Głos Serca” – pod dyr. Pawła Karpińskiego. Kęckie kolędowanie chórzystów honorowym patronatem objął bp Tadeusz Rakoczy.

Swoje zamiłowanie do pięknego śpiewania kołęd z jednokowym entuzjazmem wykazały zarówno doświadczony zespół z kilkudziesięcioletnim dorobkiem artystycznym – jak

Zespół „Canticum novum” pod dyrekcją Zdzisława Kołodzieja zaśpiewał m.in. „Zwiastunom z gór”

„Auxilium” czy „Cantica”, jak i te najmłodsze – m.in. istniejący od 2003 r. chór „Cantate Deo”.

Przed liczną zebraną publicznością każdy zespół wykonał program złożony z trzech dowolnie wybranych kołęd oraz jednej pieśni lub kołedy cieszącej się szczególnym sentymentem Jana Pawła II. Można było więc usłyszeć jego ulubioną „Barkę”, „Zwiastunom z gór” czy poświęconą Ojcu Świętemu „Balladę pod-

beskidzką”, a rozpoczęty od modlitwy w intencji rychłego wyniesienia na ołtarze sługi Bożego Jana Pawła II przegląd dopełniony został multimedialną prezentacją na temat jego pontyfikatu.

Widocznym potwierdzeniem uznania słuchaczy były pamiętkowe puchary, jakie otrzymywały chóry uczestniczące w koncercie, a dowodem na to, jak mocno to „papieskie” kołędowanie wciągnęło słuchaczy, stała się finałowa pieśń „Abba, Ojczy”, śpiewana nie tylko przez stojących przed ołtarzem około trzystu chórzystów, ale i wszystkich zgromadzonych w kościele...

O tym, jak wzruszającym przeżyciem stało się to kołędowanie, przekonują też wpisy do księgi pamiątkowej, dokonane zarówno przez śpiewających, jak i słuchaczy. Tym bardziej cieszy zapowiedź organizatorów, że takie kołędowanie będzie w Kętach tradycją i skierowane już dziś zaproszenie do udziału w koncercie, który odbędzie się za rok. **ASŚ**

Przed kwietniową rocznicą

Młodzież – o Janie Pawle II

Ciekawy program obchodów pierwszej rocznicy śmierci Ojca Świętego Jana Pawła II proponuje Stowarzyszenie Forum Edukacyjne (SFE) wraz z Wydziałem Katechetycznym Kurii Diecezjalnej w Bielsku-Białej, przy współpracy bielskiej Delegatury Kuratorium Oświaty.

Projekt obejmuje serię imprez i konkursów adresowanych do uczniów szkół podstawowych i gimnazjalnych. Będą organizowane pod wspólnym hasłem: „Życie Ojca Świętego Jana Pawła II”, a wszystkie swój finał będą mieć w Wadowicach. „Chcemy zachęcić dzieci i młodzież zarówno do

pogłębiania wiedzy o Janie Pawle II, jak i angażowania talentów do przybliżania ewangelicznego przesłania” – mówi s. Teresa Biłyk, felicjanka, prezes SFE.

Na uczestników czeka konkurs plastyczny – dla dzieci szkół podstawowych na temat: „Jan Paweł II zawsze wśród nas” (technika dowolna), dla gimnazjalistów: „Jan Paweł II jako symbol w naszym życiu” (plakat, pokaz multimedialny, prezentacja artystyczna), muzyczny: „Ulubione piosenki Papieża” oraz w kategorii twórczości własnej: „W miłości do Ojca Świętego”, a także konkurs na album lub multimedialną prezentację: „Szlakami Papieża”. Konkurs literacki: „Pokolenie

Jana Pawła II” dla uczniów szkół podstawowych przewiduje prace na tematy: „Byłeś przyjacielem dzieci i młodzieży – moje serce jest ciągle przy Tobie” (list), „Odszedł Dobry Pasterz – moja refleksja po śmierci Jana Pawła II” (forma dowolna), a dla uczniów gimnazjów: „Rozwiń w formie kartki z pamiętnika myśl Jana Pawła II: »Szukałem was, a wy przyszliście do mnie«”, „Jestem z Pokolenia JP2” – jak wyglądało moje życie z Ojcem Świętym? (forma dowolna).

W ramach każdego konkursu prace należy zebrać w szkołach i złożyć do 5 marca w wyznaczonych placówkach, gdzie komisje oceniać będą je w poszcze-

gólnych kategoriach wiekowych. Po 10 marca można będzie urządzić szkolne wystawy, a prace, które zostaną nagrodzone, trafią do Wadowic, gdzie 2 kwietnia zostaną ogłoszone wyniki. Na laureatów czekają nagrody: wycieczka szlakiem Jana Pawła II: Wadowice–Kraków, zakończona spotkaniem z arcybiskupem Stanisławem Dziwiszem, wycieczka szlakiem Jana Pawła II na Groń jego imienia niedaleko Laskowca – i wspólne ognisko, a także książki, płyty CD.

TM

Szczegółowe informacje – na stronie internetowej: www.katecheza.diecezja.bielsko.pl/konkursy_fwkw.php

Misja na Po

Sonda

WAŻNA POMOC

MATKA JANINA WIZOR
ZE ZGROMADZENIA SIÓSTR
SZKOLNYCH DE NOTRE-DAME



– Biskup Bronisław Dąbrowski, przyjeżdżając w lutym 1981 r. do Bielska-Białej, gościł w naszym klasztorze przy ulicy Schodowej. To był bardzo otwarty człowiek. Miał też duże zrozumienie dla problemów Śląska, zawsze się interesował tutejszymi sprawami, wiele razy już wcześniej na te tematy rozmawialiśmy, kiedy odwiedzał nasze okolicy. Również wtedy, w 1981 r., był gościem naszego klasztoru. Długo rozmawialiśmy o tym, co się w Bielsku dzieje i pamiętam, że bardzo uważnie słuchał wszystkiego. Potem wychodził na rozmowy ze strajkującymi i na negocjacje „Solidarności” z delegacją rządową do „Bewelany” – i zawsze prosił przed wyjściem, by cały czas modlić się o te rozmowy. Zauważyłam, że wracał na ogół bardzo zadowolony, mówił, że spotkał się z dużym zrozumieniem. Podkreślał, że strajkujący mają rację i popierał ich, choć zdawał sobie sprawę, że komuniści mogą użyć siły. Podziwiałam go za odwagę i zdecydowanie. I za to, że zawsze był pozytywnie nastawiony. Na pewno był też człowiekiem obdarzonym wielkim darem umiejętności prowadzenia trudnych rozmów, cierpliwością i spokojem.

Zaspani członkowie straży strajkowej w „Bewelanie” przecierali oczy ze zdumienia, gdy nad ranem do świetlicy zakładowej wszedł biskup w towarzystwie Lecha Wałęsy. Przynosił gwarancje, umożliwiające zakończenie długiego strajku.

tekst

ANDRZEJ GRAJEWSKI

Strajk na Podbeskidziu, który ogarnął całe województwo bielskie na przełomie stycznia i lutego 1981 r., był jednym z najbardziej masowych ruchów społecznych w tamtym okresie. Międzyzakładowy Komitet Strajkowy stał się faktycznym ośrodkiem władzy w regionie, o autorytecie uznawanym przez większość obywateli. Jego siła była ogromna, zważywszy, że na przełomie stycznia i lutego strajkowało na Podbeskidziu co najmniej 200 tys. osób.

Aby Polska była Polska

Od jesieni 1980 r. „Solidarność” Podbeskidzia domagała się odwołania ze stanowisk publicznych ludzi z aparatu władzy, od



powiedzialnych za łamanie prawa, korupcję, nadużycia i pospolite przestępstwa. Centralne władze długo nie chciały doprowadzić do rozwiązania konfliktu, co doprowadziło do strajku generalnego całego regionu. Siedzibą Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego (MKS) była świetlica Zakładów Przemysłu Welnianego „Bewelana”, gdzie od 27 stycznia bez przerwy przebywały delegacje największych zakładów pracy Podbeskidzia. Na początku lutego przyjechał do „Bewelany” także Lech Wałęsa.

Pomimo że do Bielska-Białej przyjechała na rozmowy delegacja rządowa z min. Józefem Kępą na czele, porozumienia nie udało się osiągnąć. Strajkujący nie mieli pewności, czy ich postulaty personalne zostaną zrealizowane, także rząd chciał się wycofać z całej awantury z twarzą. Gotów był spełnić żądania, ale pod warunkiem, że strajk zostanie przerwany. W tej sytuacji trudno było przyjąć jakiegokolwiek ustalenia.

Bp Bronisław Dąbrowski w sali „Bewelany” po podpisaniu porozumienia kończącego strajk – 6 lutego 1981 r.

Na prośbę Lecha

Zdesperowany Wałęsa poprosił o interwencję Prymasa Polski kard. Stefana Wyszyńskiego, który powierzył delikatną misję swemu najbliższemu współpracownikowi, biskupowi Bronisławowi Dąbrowskiemu, sekretarzowi Episkopatu Polski. Bp Dąbrowski jeszcze w Warszawie, prawdopodobnie w rozmowie z wicepremierem Kazimierzem Barcikowskim, ustalił warunki zakończenia strajku. Do Bielska-Białej przyjechał 5 lutego 1981 r. późnym wieczorem. Zatrzymał się na terenie parafii św. Mikołaja, w klasztorze Zgromadzenia Sióstr Szkolnych de Notre-Dame. W latach 50. przyjeżdżał tutaj często na spotkania z duchownymi wiernymi wygnanym biskupom z Katowic. Spotkania organizowała wówczas s. Janina Wizor z tego zgromadzenia. Teraz także zasugerowała, aby tutaj się zatrzymał, gdy zadzwonił do

rana przez biskupów broniła sprawiedliwości...

Podbeskidziu



niej, aby dowiedzieć się różnych szczegółów o sytuacji na Podbeskidziu.

Rozmowy

W rozmowach na plebanii parafii św. Mikołaja uczestniczyli ze strony MKS: Patrycjusz Kosmowski, Waław Szlegr oraz Henryk Juszczyk, a także doradzający strajkującym Henryk Klata z Warszawy. Główną rolę odgrywał w nich jednak Lech Wałęsa, któremu towarzyszył Tadeusz Mazowiecki. Bp Dąbrowski przekonywał, że jeżeli porozumienie zostanie podpisane i strajk zakończony, związkowcy z Podbeskidzia mogą liczyć na to, że osoby odpowiedzialne za łamanie prawa zostaną odwołane z zajmowanych stanowisk. W nocy przedstawiciele MKS przyjęli propozycję bpa Dąbrowskiego. Około trzeciej nad ranem wszyscy pojechali do „Bewelany”. Wcześniej z Warszawy wyjechała delegacja rządu. Wkrótce w „Bewelanie” pojawili się także reprezentujący Biskupa katowickiego dwaj biskupi pomocniczy: Czesław Domin i

Janusz Zimniak, a także reprezentujący Metropolitę krakowskiego ks. dziekan Józef Sanak.

Bp Dąbrowski poinformował wszystkich, iż w przypadku podpisania porozumienia Episkopat Polski gwarantuje, że zostanie ono wykonane. Powołał się na ustalenia w tej sprawie poczynione z wicepremierem Kazimierzem Barcikowskim. Propozycja została przyjęta. Wyraźnie wzruszony Wałęsa podziękował wszystkim za determinację i wytrwałość. „Jak staniemy razem – powiedział – pokonamy wszystkie trudności”. Strajk zakończyła Msza św. odprawiona ok. 6 nad ranem. Po niej podpisane zostało porozumienie MKS z Komisją Rządową. Przewidywało, że nowo powołany wojewoda wyciągnie konsekwencje dyscyplinarne i służbowe w stosunku do osób winnych stwierdzonych nieprawidłowości. Tego samego dnia na nadzwyczajnej sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bielsku-Białej minister Józef Kę-

pa oświadczył, że zgodnie z porozumieniem prezes Rady Ministrów przyjął rezygnację wojewody bielskiego Józefa Łabudka oraz wicewojewodów Antoniego Kobieli i Antoniego Urbańca. Posady straciło również wielu urzędników w administracji wojewódzkiej oraz miejskiej.

Strajk na Podbeskidziu pokazał siłę związku oraz determinację społeczeństwa, z uporem domagającego się respektowania prawa od przedstawicieli władzy. 6 lutego delegację związkowców z Podbeskidzia przyjął Prymas Polski kard. Stefan Wyszyński. W oficjalnym komunikacie opublikowanym po spotkaniu napisano, m.in., że „Ksiądz Prymas ponowił wskazania, aby NSZZ »Solidarność« kształtowała swoje struktury, przy pomocy których będzie mógł wykonywać właściwe mu zadanie. Należy dokładać starań, aby ten ruch związkowy był autentycznie polski i w swoim działaniu kierował się polską racją stanu”.



MOIM ZDANIEM

BP JANUSZ ZIMNIAK

członek delegacji Episkopatu Polski

Wraz z biskupem Bronisławem Dąbrowskim, sekretarzem Episkopatu Polski, i biskupem Czesławem Dominem przyjechaliśmy w lutym 1981 r. do Bielska-Białej na rozmowy delegacji rządowej z przedstawicielami strajkujących robotników Podbeskidzia, którym przewodził wówczas Patrycjusz Kosmowski, obecnie mieszkający w Szwecji. Wśród reprezentantów „Solidarności” byli też Lech Wałęsa, Tadeusz Mazowiecki, prof. Geremek. Rozmowy toczyły się w „Bewelanie” i zakończyły się podpisaniem porozumienia. Pamiętam pełną powagę atmosferę. Utkwił mi zwłaszcza jeden z wysuwanych wówczas postulatów: by zaprzestać praktyki pozbawiania się nieudaczników w władzy przez awansowanie ich na równorzędne czy nawet wyższe stanowisko w innej części kraju. To był jeden z wielu przykładów na to, że strajkującym wówczas robotnikom nie chodziło o własne korzyści, ale o rzeczywiste dobro wspólne. Strajkujący upominali się też o prawo do swobodnego wyznawania swej wiary...

Sonda

WAŻNA POMOC

HENRYK JUSZCZYK,
WICEPREZYDENT BIELSKA-BIAŁEJ

– W 1981 r. jako przedstawiciel strajkujących na Podbeskidziu uczestniczyłem w podpisaniu porozumienia – w sobotę nad ranem. Zaraz potem, chyba o szóstej, odprawiona została Msza św. Była nam bardzo potrzebna. Czuliśmy wielką radość, ale i ulgę – zdawaliśmy sobie sprawę, że nasz strajk był polityczny i osiągnęliśmy coś wyjątkowego, nie było przecież drugiego województwa, w którym udało się tak jak u nas wymienić całą ekipę rządzącą. Mimo zmęczenia już za parę godzin pojechaliśmy do Warszawy na rozmowę z Prymasem Stefanem Wyszyńskim. Oprócz Patryka Kosmowskiego z Podbeskidzia jechał jeszcze Mieczysław Barteczko, Wojciech Łosowski, Wiesław Wróbel. Był także Lech Wałęsa, któremu towarzyszyli Bronisław Geremek i Tadeusz Mazowiecki. Ksiądz Prymas przyjął nas bardzo ciepło, ale z wielką powagą i z troskaniem. Przestrzegał przed nadmiernym optymizmem, mówił o przyszłości, o tym, co może grozić „Solidarności” z zewnątrz, ale też i ze strony naszych ludzi, obciążonych dziedzictwem komuny. Na pożegnanie – serdeczny uścisk dłoni i fotografia Prymasa z Ojcem Świętym na pamiątkę. Za nami czekała już delegacja z Rzeszowa, gdzie udało się właśnie wywalczyć prawo do działania „Solidarności” Rolników Indywidualnych.



1% dla Stowarzyszenia Dzieci Serc

Świat za progiem

Na hasło: „Będzie kulig w Kocierzu!” w ruch poszły telefony i komputery: gadu-gadu, SMS-y, e-maile. Każdy niepełnosprawny błyskawicznie miał zapewnioną opiekę wolontariusza. Tak współdziałają przyjaciele ze Stowarzyszenia Dzieci Serc w Radziechowach.

Kiedy usilnie przekonują rodziców osób niepełnosprawnych, by zgodzili się na udział ich dzieci w popołudniowych zajęciach w dawnym Domu Nauczyciela przy Abramskiej 2 albo na wyjazd na rajd czy zawody sportowe, wiedzą, co robią. Sami nieraz widzieli, jak osoba, z którą nikt nie potrafił nawiązać kontaktu czy taka, która nie potrafiła utrzymać w ręku kredki, tu szybko się uczyła, chciała być z innymi.

Podaruj talent

Trudno zliczyć wolontariuszy, którzy angażują się w służbę Stowarzyszeniu Dzieci Serc, pomagającemu niepełnosprawnym z gminy Radziechowy.

– To ludzie bardzo otwarci na innych – mówi Jadwiga Klimonda, prezes Stowarzyszenia. – Nie każdy może nam pomóc finansowo, ale każdy jest w stanie pomóc – oddając niepełnosprawnym swój czas, talenty i swoją obecność.

Codziennie od 15.00 do 18.00 przy ul. Abramskiej wolontariusze czekają na wszystkich chętnych do udziału w zajęciach. Bywa, że

jest tu i ponad 30 osób niepełnosprawnych. Nie brakuje pomysłów, by zachęcać ich do opuszczenia czterech ścian domów. Kolejny zrealizują już wkrótce – na zaproszenie ks. Krzysztofa Ciurli z Łękawicy wspólnie pojadą na kulig do Kocierza.

– Wciąż szukamy nowych pomysłów, by angażować niepełnosprawnych w działanie, a jednocześnie odciążać ich rodziców – tłumaczy Jadwiga Klimonda. – Studenci różnych kierunków pedagogicznych mogą odbywać w nas praktyki. Dla nich to okazja do autentycznej nauki, dla nas – możliwość poznania ich pomysłów.

W swojej działalności w ciągu roku mogą liczyć na finansowe wsparcie samorządu, osób prywatnych i firm. Wśród dobroczyńców, którzy wspomogli ich rzeczowo, jest także ks. kan. Ryszard Kubasiak – proboszcz pa-



ZDIECIA: URSZULA ROGÓLSKA

U góry:
Darek i Daniel z Jadwigą Klimondą oraz wolontariuszami Henrykiem Jakubcem i Stanisławem Rypieniem

Poniziej:
Jadwiga Klimonda z Danielem zaczynają kolorowanie

rafii św. Marcina w Radziechowach. Chłopcy uwielbiają grać w podarowane przez niego piłkarzyki.

Wyjść z domu

Ale nie czekają bezczynnie na pomoc. Po raz kolejny w tym roku ruszyli do sąsiednich parafii z kołędowaniem. Dzięki życzliwości duszpasterzy wystąpili m.in. w Cięcinie, Juszczynie, Wieprzu, Leśnej, Kalnej i Bystrej Krakowskiej.

Rozprowadzali swój kalendarz, śpiewali kołędy, składali góralskie życzenia. Stroje kołędników udostępnił im Ryszard Kos z Czańca.

Wolontariusze mają wiele marzeń, których realizacja ułatwiłaby życie ich mniej sprawnym przyjaciołom. Największe z nich, to wyciągnięcie ich wszystkich z domów, pokazać im świat za progiem domu... Są też inne marzenia:

– Marzy się nam przygotowanie wejścia do domu przy Abramskiej, tak by wózkowicze mogli samodzielnie wjechać do środka – mówi Jadwiga Klimonda. – Dziś wolontariusze wnoszą ich po stopniach. Bardzo byśmy chcieli, by gminny bus, zakupiony dzięki PFRON-owi, także po południu służył niepełnosprawnym i przywoził ich na nasze zajęcia. Na pewno zakup różnego typu sprzętu rehabilitacyjnego znacznie pomógłby naszym podopiecznym. Mam też nadzieję, że kiedyś ten dom będzie mógł służyć niepełnosprawnym przez cały dzień...

Stowarzyszenie Dzieci Serc jest organizacją pożytku publicznego i na jej konto można także przekazać 1% należnego podatku, wspomagając jego działalność:

■ STOWARZYSZENIE DZIECI SERC,
UL. ABRAMSKA 2,
34-381 RADZIECHOWY
BANK SPÓŁDZIELCZY W RADZIECHOWACH
20 8140 0009 0006 9430 2000
0010.

Zaproszenie

Pierwsza sobota w Żywcu

Żywiec będzie kolejnym miastem, w którym 4 lutego br. odbędzie się uroczyste nabożeństwo pierwszosobotnie.

Do udziału w nabożeństwie zaprasza ks. kan. Stanisław Kozieł – proboszcz parafii św. Floriana w Żywcu Zabłociu.

– „Miej współczucie z Sercem Twej Najświętszej Matki, otoczonym cierniami, którymi niewdzięczni ludzie wciąż na nowo je ranią, a nie ma nikogo, kto by przez akt wynagrodzenia te ciernie powyciągał!” – to słowa Dzieciątka Jezus do s. Łucji z 10 grudnia 1925 r. Odpowiedzią na tę prośbę Jezusa, jak również Jego

i naszej Matki, jest nabożeństwo pięciu pierwszych sobót miesiąca – mówi ks. Kozieł. – Diecezjalna Rada Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich jest organizatorem takich nabożeństw w pięciu rejonach naszej diecezji. Odbyły się one już w Ustroniu, Skoczowie i Bielsku-Białej. Kolejne odbędą się w kościele św. Floriana

w Żywcu Zabłociu 4 lutego br. o godz. 15.00. W programie: okazja do spowiedzi świętej i Koronka do Miłosierdzia Bożego, Msza święta koncelebrowana w intencji wynagrodzenia Niepokalanej Sercu Maryi, jedna część Różańca oraz 15-minutowe rozmyślanie nad tajemnicami różańcowymi.

Dickens w Czechowicach

Opowieść „Ikar”

Kiedy błądny duch Marleya zawołał w stronę skąpca Scrooge'a: „Ebenezeeerze!”, ostrzegając go przed losem potępienia, na twarzach najmłodszych widzów „Opowieści wigilijnej” wystawianej w kościele św. Andrzeja Boboli w Czechowicach malowało się przerażenie. A i dorośli w napięciu czekali na finał...

Jest ich dwanaścioro. Znają się ze wspólnoty oazowej w parafii św. Andrzeja Boboli, z czechowickiego liceum i gimnazjum. O swoim teatrze myśleli już w czasie ubiegłorocznych wakacji. W październiku rozpoczęli intensywne przygotowania. Postanowili, że premiera pierwszego spektaklu odbędzie się w okresie Bożego Narodzenia.

– Chcieliśmy, by było to przedstawienie o roli, jaką Boże Narodzenie może odegrać w życiu każdego z nas – jeśli tylko zechcemy – opowiadają.

Zadecydowali, że wystawią „Opowieść wigilijną” Karola Dickensa. To historia Scrooge'a, bankiera-skąpca, któremu pieniądze i praca przysłaniają świat do tego stopnia, że na-



URSZULA ROGÓLSKA

wet w okresie przygotowań do świąt nie zauważa potrzeb schorowanych i ubogich żyjących obok niego. Czyżby za to nieczne życie miał go spotkać los jego dawnego wspólnika Marleya, którego dusza tuła się, ciągnąc za sobą łańcuchy win? Scrooge dostaje szansę na poprawę – odwiedzają go duchy Bożego Narodzenia. Przerażony wizją swojego losu po śmierci, porządkuje życie i wreszcie

Aktorzy czechowickiego „Ikar” po występie

cieszy się Bożym Narodzeniem.

Historia, choć napisana dawno, jest wciąż aktualna. I dlatego młodzi aktorzy postanowili ją przypomnieć. Zgodnie przyznają, że główny ciężar przygotowań wzięła na siebie Ania Żoczek. To ona napisała scenariusz i dodatkowo zagrała rolę dwóch postaci – jednego z duchów i kwestarki. Scrooge'a zagrała jej siostra Basia, Boba – Tomek Mieszczak, jego żonę

– Magda Burman, syna Toma – Mateusz Wieliczka, Marleya – Kamil Kieloch, duchy – Karolina Szewczyk i Kasia Chojnacka, drugą kwestarkę – Monika Jurczyk, ubogich: Freda i Izabelę – Kasia Palkij, a grabarzy – Ela Sobczak i Ania Czyż.

– Spotykaliśmy się na próbach w każdą sobotę, a ksiądz proboszcz Wojciech Koszyk doglądał tego, co wyprawialiśmy – opowiadają. – O dekoracje do poszczególnych scen zadbał ich bohaterowie.

Premiera sztuki odbyła się w wieczór Trzech Króli, a 15 stycznia spektakl powtórzono. Wykonawcy znakomicie potrafili oddać charakter postaci i atmosferę spektaklu. Nie brakowało grozy, smutku, ale i humoru.

Aktorzy mają już plany na kolejne przedstawienie, które wraz z parafialną wspólnotą Oazy Dzieci Bożych chcą przygotować na rocznicę śmierci Jana Pawła II. Czy będzie to równie udane przedsięwzięcie? Nie boją się:

– Nazwaliśmy naszą grupę „Ikar” – chcemy śmiało podejmować kolejne próby aktorskie i tym służyć całej parafii. Mamy nadzieję, że ta druga faza lotu Ikar nas ominie... – uśmiechają się.

URSZULA ROGÓLSKA

Kolędowanie w „trzynastce”

Betlejem dzisiaj

Wizyta u Lucyfera, potem w komisariacie policji, następnie odwiedziny lekarza, murarza i wielu innych postaci w Betlejem – jasełka pełne humoru, ale i ważnych przesłań, przygotowali uczniowie bielskiego Gimnazjum nr 13.

Styczniowe kolędowanie, przygotowywane z myślą o rodzicach i dobrodziejach szkoły, to już tradycja Gimnazjum im. ks. Jana Twardowskiego. W tym roku młodzież, pod okiem Grażyny Bieleckiej-Paszek, przysto-

wała przedstawienie, ukazujące uwspółcześnione Betlejem. Dzięki błyskotliwym dialogom historia sprzed dwóch tysięcy lat na nowo skłoniła do refleksji nad miejscem Jezusa – Miłości, Dobra i Piękna – w sercu człowieka XXI w.



URSZULA ROGÓLSKA

Gośćmi gimnazjalistów byli też członkowie zespołu wokalnoinstrumentalnego „Starzy Przyjaciela” z Jaworza, koncertujący od kilkudziesięciu lat pod kierownictwem Antoniego Kruczka – ich nauczyciela z czasów, gdy byli uczniami

podstawówki. Wystąpili z repertuarem kolęd i pastorałek, wzбудzając niekłamany aplauz obecnych.

Po koncercie talentem aktorskim popisywali się artyści szkolnego kabaretu „Borygo”, którzy przedstawili skecz o walce dobra ze złem w życiu gimnazjalisty, po czym był czas na radosne, wspólne kolędowanie,

Gimnazjaliści zaprezentowali uwspółcześnione jasełka

do którego skutecznie zachęcał szkolny zespół wokalny. **UR**

PANORAMA PARAFII – ŚWIADKOWIE CHRYSYTA

Siostry redemptorki z parafii św. Stanisława BM w Starym Bielsku

Być znakiem miłości Ojca

Kiedy szukały dobrego miejsca na klasztor, Stare Bielsko zwyczajnie się im spodobało. Ze wzgórza spojrzeniem i modlitwą można ogarnąć całe miasto, a nawet sięgnąć szerzej... Wybór padł na to miejsce również z tego powodu, że nie było w tej okolicy żadnej wspólnoty kontemplacyjnej.

„Od samego początku wszyscy ludzie mieli doskonałą intuicję, po co my tu jesteśmy – ocenia s. Kazimiera Kut, redemptorka. – I przybywali tu, żeby się z nami modlić. Widać było ich ogromną wiarę w moc modlitwy”. To były najważniejsze znaki, potwierdzające, że siostry są tu bardzo potrzebne, choć rzadko spotyka się je poza klasztorem. Chyba tylko wtedy, gdy z konieczności któraś trafia do kolejki przed gabinetem lekarskim. „To też wspaniałe doświadczenia: właśnie w tych poczekalniach ludzie bardzo chętnie z nami rozmawiają, mają zaufanie do nas, powierzają swoje sprawy – i często modlą się potem w naszej kaplicy” – przyznają siostry.

Na początek – uśmiech

Było też wiele znaków zwykłej, ludzkiej życzliwości. „Zdarzało się, że po dzwonku za drzwiami czekał na nas piękny kwiat, albo... mały chłopczyk, który z pobliskich działek przybiegał z wiązką pietruszki” – uśmiecha się siostra Kazimiera. Zresztą nie tylko ona – wszystkie siostry tutaj często się uśmiechają. Tego chciała założycielka, włoska mistyczka Maria Celeste Crostarosa: żeby były żywą pamiętką Jezusa, żeby promieniowały Jego miłością. Co to znaczy



ALINA ŚWIEŻY-SOBEL

być świadkiem Chrystusa? „Na przykład mieć uśmiechniętą twarz, żeby powiedzieć: w moim sercu żyje Ktoś, kto jest większy od moich codziennych problemów. One mogą mnie czasem przygnieść, ale On zmartwychwstał i żyje we mnie – stąd uśmiech...” – słyszę w odpowiedzi.

Jasne i promienne

„Wszyscy ludzie są wielką rodziną, która ma jednego kochającego Ojca. Naszym zadaniem jest wyrażać Ojcu w imieniu całej ludzkości miłość i wdzięczność za wszystko – być taką nieustającą wdzięcznością – tłumaczają redemptorki. – To, co dzieje się w naszym życiu i w naszej kaplicy – to jest nieustanne dziękowanie Bogu za Jego dobroć. W to dziękowanie chciałybyśmy włączyć wszystkich, aby radość zapalała się w ludziach, którzy mają z nami kontakt, i w tych, do których dociera nasza modlitwa”. Nie robią tego słowem, za pośrednictwem głoszonych konferencji, skupienie na modlitwie i na tym, by być blisko Jezusa.

Redemptorki – wciąż dziękują Bogu...

„Chcemy też być dla tych, którym w życiu jest trudno. Przynosimy do Ojca wszystkie intencje, które do nas docierają – dodają. – Mamy być nie tylko znakiem, ale samą obecnością Boga – to coś więcej”. Jezus powiedział, że tam, gdzie dwaj lub trzej są w imię Jego, gdzie panuje miłość – tam On jest. Dlatego ich pierwszą zasadą jest miłość wzajemna: żeby Jezus mógł tutaj być i żeby Jego miłość mogła stąd promieniować. „Chcemy być taką obecnością: ciepłą i dobrą – dla wszystkich, którzy chcą dotknąć tego ciepła” – tak siostra Kazimiera tłumaczy inną niż zwykłą formę klauzury siostr redemptorki i czekający w rozmównicy stół, przy którym siostry chętnie przyjmują gości. A potem się modlą z wiarą, że każdy moment ich życia, przeżyty w jedności z Jezusem, zapala gdzieś jakieś serce, komuś ociera łzę, wkłada bułkę w rękę głodnego. „Dlatego w naszych sercach jest radość i bardzo głębokie poczucie sensu tego, co Pan Bóg nam podarował” – mówią. I uśmiechają się promiennie.

ALINA ŚWIEŻY-SOBEL

W MOJEJ OPINII

KS. KAN. ANTONI KULAWIK, PROBOSZCZ PARAFII ŚW. STANISŁAWA I DZIEKAN STAROBIELSKI



– Dla naszej parafii obecność siostr redemptorki to jest wielkie bogactwo. Ze wzgórza nad parafią nie tylko przypominają o Bożej miłości, ale też wciąż otaczają nas wszystkich swoją modlitwą. Chętnie przyjmują różne prośby, które w trudnych sprawach powierzą im ludzie. I parafianie często korzystają z tego, że mogą tam pójść, pomodlić się wspólnie. Zawsze są radośnie przyjmowani i siostry, które emanują tą radością, są tak samo przyjmowane przez parafian. Obecność siostr jest skarbem, wielkim darem Bożym dla naszej parafii.

SIOSTRY REDEMPTORKI

Bielski klasztor siostr Zakonu Najświętszego Odkupiciela powstał jako pierwszy w Polsce i istnieje od 1992 r. Mieści się w Starym Bielsku – przy ulicy Portowej 52. Ze Starego Bielska siostry wyjeżdżały do trzech założonych w tym czasie nowych klasztorów: dwóch na Słowacji i jednego w Kazachstanie. Do tych nowych klasztorów wyjechało łącznie 17 siostr. Obecnie we wspólnocie żyje 19 siostr, a wraz z nimi jedna postulanka i jedna nowicjuszka, przygotowująca się do ślubów. Trzy siostry przygotowują się do złożenia ślubów wieczystych, a pozostałe grono to siostry, które już na wieki poślubiły Jezusa – czystego, ubożego i posłusznego. Niedzielne Msze święte w klasztornej kaplicy pw. Najświętszego Zbawiciela sprawowane są o godz. 9.00.